Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 165 **Kraków, Czwartek dnia 18 Czerwca 1903** **Rok XI.**

Wybory niemieckie.

Jakkolwiek się przedstawi ostateczny wynik wyborów do parlamentu niemieckiego, już teraz można powiedzieć, że najznamienniejszym ich objawem jest nadzwyczajne powodzenie socjalistycznych kandydatów. Przyszły parlament liczyć będzie blisko setkę posłów socjalistycznych, którzy zatem będą stanowić grupę najsilniejszą i najbardziej zwartą. Ktoby jednak z tego rezultatu chciał wyciągnąć zbyt daleko sięgające wnioski co do wzrostu socjalizmu rewolucyjnego w Niemczech, popełniłby wielką omyłkę. Socjaliści zwyciężyli nie własną siłą, ale przez to, że na ich kandydatów oddali głosy wszyscy wyborcy niezadowoleni z rządu i cesarza. A takich jest w Niemczech ogromna większość. Wszyscy ludzie niezawiśli, i nie przesiąknięci duchem najgłupszego i najdzikszego szowinizmu propagowanego obecnie przez koronę i rząd będący tylko filią hakatyzmu, uważają ten kierunek polityczny za szkodliwy i zgubny, a nie widząc w żadnem stronnictwie zasadniczej opozycji, głosują na najradykalniejszych kandydatów. Nawet centrum dyplomatyzuje z rządem, — podczas gdy u socjalistów jest to niemożliwem. Tak więc socjalizm staje się najlepszym wyrazem ogólnego niezadowolnienia, a tryumf jego popleczników jest groźnem upomnieniem dla kanclerza i cesarza.

Stronnictwa ściśle rządowe i narodowo-liberalne i tak zwana Reichspartei, przeprowadziła minimalną liczbę swoich kandydatów, zapewne przy wyborach ściślejszych uda się im zwyciężyć jeszcze w kilkunastu okręgach, ale los ich jest już rozstrzygnięty; będą stanowić w przyszłym parlamencie grupy podrzędne, pozbawione wpływu i znaczenia.

Głównemi partjami będą konserwatyści i centrum, od których wzajemnego porozumienia zależy cała parlamentarna polityka. Te dwa zachowawcze stronnictwa, o ile zechcą się sprzymierzyć, wytworzyć mogą większość i dyktować warunki rządowi. W każdym razie zadanie gabinetu będzie niełatwe, gdyż opozycja socjalistyczna potężna i solidarna nie może być ani ignorowana, ani stłumiona.

Polacy dzielnie się trzymali wobec nacisku władz i hakatystów; wybory w polskich prowincjach omówimy, gdy znane będą wszystkie wyniki; na razie stwierdzić należy nadzwyczajne rozbudzenie ruchu narodowego na Górnym Śląsku i znaczny sukces kandydatów, postawionych przez polskie ludowe stronnictwo.

Posiedzenie Koła polskiego.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Posiedzenie poniedziałkowe Koła polskiego trwało cały dzień, przed południem i po południu. Zrazu było jawnem. Uchwalono natychmiast poufność, gdy przyszły na porządek dzienny sprawy polityczne.

Interpelacja ks. Pastora.

Poseł ks. Pastor prosi, by mu wolno było wnieść interpelację w sprawie katastrofy, która spadła na wieś Markuszową. Skutkiem błędnego przeprowadzenia przekopu wszystkie grunta chłopskie zerwane; chatom grozi zatopienie. Rządowi nie robi zarzutu. Rząd wydał odpowiednie polecenia. Natomiast namiestnictwo tych rozporządzeń nie wykonało. Owa gmina wniosła do ks. Pastora prośbę, w której donosi, że Wydział krajowy odmówił pomocy z powodu wyczerpania funduszów.

Interpelacja ma brzmieć: Czy wiadomo c. k. rządowi, iż namiestnictwo nie wykonało wyraźnych poleceń ministerjum celem ubezpieczenia brzegów w Markuszowej; jak myśli pan minister temu zapobiedz?

Pos. ks. Żyguliński chce interpelować o częściowe uregulowanie Wisłoki pod Przecławiem. Żąda, by minister dr Piętak poparł to żądanie w ministerjum.

Pos. dr Roszkowski nie godzi się z wnioskiem ks. Pastora. Ów wniosek równa się oskarżeniu rządu krajowego. Chce więc, by przed wniesieniem interpelacji minister dr Piętak porozumiał się z namiestnictwem.

Pos. Binder żąda odesłania owej sprawy do komisji parlamentarnej Koła.

Minister Piętak wyjaśnia, dlaczego nie zajęto się gorąco ową sprawą. Między namiestnictwem i Wydziałem krajowym toczyły się rokowania o koszta. Formę interpelacji uważa za niewłaściwą. Aktów bowiem, iż tam była kiedyś regulacja, niema. Namiestnictwo traktuje tę sprawę jako nową.

Pos. Czajkowski jest zdania, iż jest to właściwie sprawa należąca do katastrof żywiołowych.

Pos. Wodzicki proponuje, by natychmiast wystosować list do prezesa Rady powiatowej w Rzeszowie z zapytaniem, co zrobiono dotychczas w tej sprawie. Po nadejściu odpowiedzi komisja parlamentarna zadecyduje, co robić.

Pos. Starzewski porusza podobną sprawę rzeki Stryja. Namiestnictwo odpowiada, że nie ma funduszów. Trzeba zatem regulację przeprowadzić z innych funduszów.

Ks. Pastor nie zgadza się z wnioskiem prof. Roszkowskiego. Wyjaśnia, iż sprawę zbadał, prosił o pomoc, a wszystko naprożno. Tutaj rozchodzi się o los biednych chłopów. Namiestnictwo sprawę zaniedbało; tymczasem woda zalewa chłopom grunta. Nie chce więc żadać się w pertraktacje. Jeżeli minister dr Piętak telefonicznie przynagli sprawę w namiestnictwie, on z interpelacją poczeka.

Przy głosowaniu uchwalono wniosek ks. Pastora, poproszono przecież interpelanta, by co do formy interpelacji porozumiał się z komisją parlamentarną.

Karty na stół. — Żądanie dra Głąbińskiego.

Prof. Głąbiński widzi, że sprawy drobne zajmą cały dzień. Tymczasem są sprawy inne, donioślejsze. Chwila obecna jest przełomową. — Żąda więc, by komisja parlamentarna teraz wyjaśniła stosunek Koła polskiego do rządu, by wyjaśniła, jakie stanowisko zajął gabinet wobec postulatów reprezentacji narodowej polskiej.

Uchwalono, a równocześnie postanowiono uznać posiedzenie za poufne.

Posiedzenie poufne.

Nie będę, rzecz jasna, naruszał tajemnicy, którą Koło polskie otoczyło swe narady. Pozwolę sobie jedynie przytoczyć jeden szczegół, który Koło samo z tajnego posiedzenia rozesłało dziennikom wiedeńskim, zapominając, jak zwykle, o dziennikach polskich. A potem się skarżą posłowie polscy na prasę ojczystą, że zdradza tajemnice Koła.

Koło polskie ogłosiło szczegół z tajnego posiedzenia treści następującej:

Na wniosek prof. Głąbińskiego Koło polskie odbędzie rozprawę polityczną przed pierwszem czytaniem prowizorjum budżetowego. Co to znaczy? To znaczy, że stosunek Koła polskiego do gabinetu dra Koerbera jeszcze nie jest wyjaśnionym. A co stąd wypływa? Że dr Koerber jeszcze nie dał odpowiedzi jasnej i lojalnej — w niedzielę — komisji parlamentarnej Koła polskiego. Gdyby bowiem dał przyrzeczenie stanowcze i jasne, to Koło wiedziałoby, że ma przed sobą.

Krętanina.

W ogóle w Kole znowu zapanowały intrygi na całej linji. Zwolennicy rządu ani chcą słyszeć o głosowaniu przeciwko prowizorjum budżetowemu w razie, gdyby dr Koerber nie przystał na postulaty polskie. Uważają oni nasze Koło za „żelazny inwentarz“ każdego rządu. Z tej strony też idą w obieg pogłoski, że Czesi już zgodzili się na porzucenie obstrukcji a za prowizorjum budżetowem Koło musi głosować, by ratować parlament. Ów frazes o ratowaniu parlamentu występuje zawsze na pierwszy plan u rządowców w Kole, gdy chcą poprzeć chwiejącego się dra Koerbera i przedłużyć życie maskowanego absolutyzmu, jakim jest gabinet urzędniczy, zmieniony w stały system.

Wynaleziono też inny postrach: po Koerberze miałby przyjść Steinbach, polakożerca. — Uspokójcie się mili panowie! Steinbach jest ciężko chory. A gdyby nawet przyszedł Steinbach, będziecie popierali również i Steinbacha. Nie macie samodzielności, nie macie odwagi cywilnej, by zaprotestować przeciwko rozkazowi z góry!

Zdrajca.

Hrabia Czarnecki z Pakosławia, sprzedał ogromny swój majątek obejmujący wsie i miasteczka czysto polskie hakatystom, a mianowicie osławionemu Landbankowi, który prowadzi kolonizację niemiecką w Wielkopolsce na własną rękę. Jest to łotrostwo bezgraniczne, gdyż Czarnecki objął majątek ślicznie zagospodarowany i prawie wolny od długów i nie poniósł wcale takich strat, któreby go zmuszały do wyzbycia się ojcowizny. Prowadził wprawdzie życie bardzo nieporządne i rozwiązłe: był znanym karciarzem i rozpustnikiem i wydawał wszystkie dochody w towarzystwie kobiet najgorszej konduity, mimo to jednak stan jego interesów nie był rozpaczliwy; ale widocznie chciał dostać do rąk znaczniejszą sumę pieniędzy, aby je prędzej i weselej wydać, a że znalazł się kupiec płacący odrazu całą cenę gotówką, więc pan hrabia złakomił się na ten grosz judaszowy i oddał szmat ziemi polskiej w ręce naszych śmiertelnych wrogów.

Nasuwa się tu jednak jeszcze jedna uwaga. Tego Czarneckiego znano przecież w Wielkopolsce i wiedziano, że jest to indywiduum bez czci i wiary — a jednak "towarzystwo" wcale się go nie wstydziło, owszem przyjmowano go wszędzie w polskich arystokratycznych i szlacheckich domach, z otwartemi rękami. I ten właśnie brak poczucia własnej godności i ogólnych obowiązków moralnych i narodowych wśród sfery roszczącej sobie pretensje do przewodzenia w naszem społeczeństwie, jest objawem równie przykrym jak znamiennym. Gdyby szlachta wielkopolska nie tolerowała wybryków takich Czarneckich i im podobnych, nie bylibyśmy narażeni na sromotę wobec wrogów i na groźne osłabienie sił materjalnych. Dopóki opinia publiczna nie będzie piętnować takich wyrodków z całą bezwzględną surowością, dopóty tacy Czarneccy będą grasować bezkarnie w naszym kraju.

Tragedja serbska.

Wybór nowego króla.

Naoczny świadek opowiada o wyborze nowego króla co następuje:

Posiedzenie skupczyny trwało wszystkiego piętnaście minut.

Głosowanie odbywało się imiennie. Skupczyna obradowała w królewskiej sali tanecznej konaku.

Wchodząc na schody widzimy na prawo stary, na lewo nowy konak. Po ciężkich dywanach wchodzimy do wysokiej sali, bardzo gustownie i bogato przybranej. Na lewo od wejścia pięć o-

kien wychodzi na podwórze, na prawo vis-a-vis okien, czworo drzwi prowadzi do foyer. Tam znajdują się owe wspaniałe schody marmurowe, które król Milan kupił na wystawie wszechświatowej w Wiedniu. Schody te prowadzą do ogrodów królewskich. Obok sali znajduje się królewska bibljoteka.

W głębi sali tanecznej znajduje się wgłębienie, przeznaczone dla publiczności. Ściany trzymane są w barwie białej, jak również sufit, ozdobiony wypukło-rzeźbą. Dla skupczyny przeznaczonem jest sto sześćdziesiąt krzeseł.

O kwadrans na pierwszą, sala zapełnia się. Wszystkie stany przysłały swych przedstawicieli. Wszyscy zachowują się jak najciszej, są poważni i pełni skupienia. W tem pojawia się człowiek uderzającej powierzchowności, witany bardzo życzliwie przez zebranych, kłania się na wszystkie strony i każdemu podaje rękę. Jest to człowiek wspaniałej budowy ciała, o szerokich ramionach. To Misticz, morderca pary królewskiej. Widać też Stojana Boskowicza, byłego prezesa ministrów Pasicza, metropolitę serbskiego, który pobłogosławił nie tak dawno związek Aleksandra i Dragi i wielu innych.

Prezes senatu Welimirowicz otwiera posiedzenie. Śmiertelna cisza na sali. Prezes kończy mowę. Rozlega się burzliwy okrzyk „Żywio“! To dla nowoobranego króla. Okrzyki stają się głośniejsze, śmielsze, przedostają się na ulicę, gdzie tłumy wywrzaskują ten sam entuzjastyczny wyraz. To oficerowie dali znać ludowi o wyniku obioru. Wszędzie okrzyk „Żywio kralj Piotr“!

Publiczność uliczna składała się przeważnie z plebsu. Inteligencji w tłumie widziano bardzo niewiele. Ze 130 członków skupczyny, obecnych było 119, z 52 członków senatu 42.

Welimirowicz dziękuje Izbie za jej rezolucję, w której wyraża chęć zapewnienia krajowi pokoju. Gersicz twierdził, że nietylko Serbja, ale cały świat cywilizowany powinien przyjąć wybór nowego króla z wielką radością. Welimirowicz kończy okrzykiem na cześć Czarnego Piotra.

Awaknmowicz dziękuje za zaufanie i na tem posiedzenie zamknięto.

Potem wojsko, dawszy 101 strzałów armatnich, weszło na podworzec konaku i na tem miejscu, gdzie zginął ostatni Obrenowicz, zaprzysięgło wierność i poddanie się nowemu królowi.

* * *

Dziwny fakt.

O bardzo ciekawym szczególe, donosi znany orjentalista, prof. Strauss z Pesztu. Zapewnia on „na podstawie źródeł zupełnie pewnych“, że spiskowcy zapytywali w Wiedniu za pośrednictwem Eljasza Georgiewicza, jak rząd tamtejszy zapatrywałby się na detronizację Aleksandra. Dopiero, gdy otrzymano z Wiednia na to zapytanie odpowiedź uspakajającą, postanowiono wykonać zamach.

Zwłoki królewskie.

Wiadomość, że zwłoki króla i królowej owinięto w prześcieradła i zrzucono z okna na ulicę, była prawdziwą. Jeden ze spiskowców oświadczył, że uczyniono to w tym celu, aby uprzytomnić nadchodzącym parze królewskiej z pomocą żołnierzom pułku 7-go, iż król już nie żyje i walka jest bezcelowa. Poseł rosyjski Czarikow, który, rozbudzony wrzawą, o godzinie 5 wyszedł na ulicę, skłonił władze do przeniesienia zwłok do konaku.

Król rumuński wobec wypadków.

Telegramy donoszą, że król Karol rumuński zrzekł się godności dowódcy szóstego pułku piechoty serbskiej. Jako powód przytoczył król Karol, że nie może stać na czele pułku, którego oficerowie splamili się krwią ludzi bezbronnych.

Czy król Aleksander serbski był Obrenowiczem?

Wobec świeżych a tak przerażających wypadków w Belgradzie, pojawiły się rozmaite szczegóły z historji Obrenowiczów. Pomiędzy innymi zabrzmiało rozgłośnie nie nowe, co prawda, pytanie: Czy król Aleksander był naprawdę Obrenowiczem.

Pytanie to pojawiło się już przed laty kilkunastu i wówczas to głośno dowodzono, że ani Milan, ani syn jego Aleksander nie mają nic wspólnego z Obrenowiczami.

A oto historja, na której opiera się to twierdzenie:

Pierwszym księciem serbskim i protoplastą dynastji Obrenowiczów był Miłosz, następcą jego starszy syn, Michał, który został, jak wiadomo zabity, a jego brat Milan zmarł bezpotomnie.

Książę Michał również nie pozostawił dzieci. Miał wprawdzie pobocznego syna, Welimira, noszącego nazwisko Teodorowicza, ale go nie usynowił i ten całe swe życie spędził po za granicami Serbji, będąc pomimo to sercem i duszą jej oddanym, co udowodnił testamentem, w którym cały swój majątek, wynoszący 2 miljony fr. zapisał na rzecz oświaty w ojczyźnie. Zmarł on w 1898 roku w Monachjum, a z nim zaginęła najzupełniej rodzina Obrenowiczów.

Skąd więc wyrósł nowy ów potomek?

Oto opowiadanie o Milanie Obrenowiczu, które od trzydziestu przeszło lat przechodzi z ust do ust w serbskim narodzie.

Efrem, brat księcia Miłosza Obrenowicza, miał córkę i syna, również Miłosza, który, jako jedynak, był nadzwyczaj pieszczony i bałamuconym, co pozostało cechą całego jego życia. Mieszkając w Rumunji z ojcem, gdzie się ukryli po wstąpieniu na tron Aleksandra Karageorgiewicza, młody Miłosz prowadził tak rozpasane życie, iż po dziś dzień krążą w tamtych stronach legendy o jego wybrykach. Wkrótce ożenił się z córką magnata rumuńskiego Katardżi, która przed upływem roku pożycia, zmuszoną została opuścić swego małżonka i wkrótce rozwiodła się z nim zupełnie.

Odtąd Miłosz, który z prawowitą swą żoną nie miał dzieci, całkowicie rzucił się w wir rozpusty. Kochanki zmieniał jak rękawiczki. W ich liczbie była służąca jego, Lina, która w jego pałacu mieszkała, odgrywała rolę „pani“, jako żona Miłosza przyjmowała jego gości, bywała z nim w wyższem towarzystwie rumuńskiem, a tak miała być piękną i ujmującą, że roiło się koło niej od wielbicieli.

Wśród wielbicieli owej Liny znajdował się rumuński książę Kuza, którego szczególnymi obdarzała względami. Wkrótce po zawarciu znajomości z Kuzą, Lina porzuciła Miłosza i przeniosła się do pałacu Kuzy, stając się tam wszechwładną panią. Tam też powiła syna, którego oddała na wieś do wychowania mamce. Nikt wówczas nie wątpił, iż chłopak ów był synem księcia Kuzy i Liny.

Przeżyty i schorowany Miłosz niedługo potem wyjechał zupełnie do Serbji. Z Liną nie łączył go nigdy inny stosunek, prócz przelotnej miłostki.

Gdy synek Liny, Emil, dorósł do lat ośmiu, Kuza odebrał go ze wsi, ogładził u siebie w domu i wysłał na naukę do Paryża.

Tymczasem Miłosz Obrenowicz, samotny, postarzały, wyniszczony hulaszczem życiem i chorobami, dogorywał w Serbji. Na tronie książęcym zasiadał stryjeczny brat jego Michał, tak samo bezdzietny jak i Miłosz.

Przeciw Michałowi knuto wciąż spiski. Głównym duchem Serbji był wówczas Jovan Ristic. Wiedział on, że żywot Michała jest krótki, i że po jego śmierci tron obejmą Karageorgiewicze, z którymi Ristic nie sympatyzował. Potrzeba było koniecznie wynaleść jakiegoś Obrenowicza. Sprawa była trudna, bo ani Michał, ani Miłosz dzieci nie mieli. Wówczas to Ristic zwrócił uwagę na owego synka Kuzy i służącej Liny, bawiącego w Paryżu. Miłosz Obrenowicz był zdziecinniałym: wmówiono w niego, iż ów chłopak, którego nigdy na oczy nie widział, jest jego synem. Miłosz nie przeczył temu, ale nigdy owego Emila za syna swego legalnie nie uznał.

W 1868 r. Michał Obrenowicz został zamordowany w Toperydarze. Ristic tak pokierował sprawą, iż o zabójstwo oskarżono Aleksandra Karageorgiewicza, a tymczasem Ristic ogłosił Serbji, iż w Paryżu żyje 14 letni Milan Obre-

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

3 (Ciąg dalszy).

II.

— Panie Szczyński, chcę z panem poufnie porozmawiać i dlatego nie w biurze, tylko tu w moim prywatnym gabinecie odbędziemy konferencję.

— Jestem do usług pana konsula.

— Może pan mnie dziś nazywać prezesem, bo właściwie rzecz dotyczy naszego Towarzystwa „Discontogeselschaft“, któremu mam zaszczyt przewodniczyć.

— A ja mam zaszczyt pełnić obowiązki sekretarza konsulatu Paragwajskiego.

— Ale „a propos“ konsulatu. Już od pół roku nie dałeś mi pan żadnego papieru do podpisu.

— Bo nic nie było, panie konsulu, to jest chciałem rzec, panie prezesie.

— Jak mówimy o dyplomacji, niech będę dla pana konsulem.

— Dobrze panie konsulu.

— Żadnej korespondencji urzędowej? Żadnej depeszy dyplomatycznej?

Szczyński milczącym gestem stwierdził, że nie było.

— Hm... Jak nasza ludność dziwnie ignoruje takie państwo jak Paragwaj. Czyby nie można ich czem zainteresować?

— Może skierować tam ruch emigracyjny?

— Trzeba się wprzód zapytać, czy dadzą parcele i czy wogóle Paragwaj chętnieby widział osadników tutejszych.

— Albo, proszę pana konsula, czy nie wyzyskać na rzecz Paragwaju tego, co nazywają sjonizmem? Kolonie dla żydów warszawskich w Paragwaju...

— Dosyć, panie Szczyński, mówmy teraz o „Discontogesellschaft“. Trzeba panu wiedzieć, że za miesiąc, akurat od jutra za miesiąc...

— Przypada jubileusz trzydziestoletniej prezesury pana prezesa.

— A pan skąd wiesz?

— Mówiła mi już przed tygodniem pani prezesowa...

— Kochana Horcia, jak ona pamięta. I cóż panu moja żona pani prezesowa więcej powiedziała?

— No... rozumie się o... owacje, o... uroczystości. Wszystko będzie w porządku, panie prezesie... Już się zaagitowało, już się robi.

— Ale co się robi?

— Niespodzianka...

— Ja potrzebuję znać tę niespodziankę...

— Ofiarujemy tekę, wielką ministerjalną tekę, z safianu i aksamitu rubinowego.

— Dlaczego rubinowego?

— Barwa Paragwaju.

— Dobrze pomyślane. Cóż dalej?

— Ozdoby będą złote i srebrne w postaci symbolicznych emblematów...

— Jakich?

— No, figury przedstawiające przemysł i handel, podobizny walorów...

— I nic więcej?

— A coby pan prezes sobie życzył?

— Mój herb, panie Szczyński, zapomnieliście o moim herbie?

— Herb? Herb pana prezesa?

— No tak, herb z koroną.

— A jaki, z przeproszeniem, jest herb pana prezesa?

— Osioł — mruknął do siebie konsul-prezes, a do Szczyńskiego rzekł z ironją:

— Myślałem, że z pana trochę heraldyk, dziwię się przeto, jak możesz nie wiedzieć, że Waldstein jest herbu Waldstein. Czy pan nie znasz mojego sygnetu z krwawnikiem herbowym? Czyś pan nie widział nigdy mojej chustki od nosa? A na mojej karecie co jest? A na moich łyżkach, talerzach i półmiskach? A na guzikach liberji mojego lokaja i mojego stangreta? Wreszcie nad bramą mojego pałacu co jest na tarczy?

— Sądziłem, że to... herb Paragwaju...

— Paragwaj Paragwajem, a Waldstein Waldsteinem... Pan wiesz jak jest stary Waldstein?

— Wiem, że pan prezes zaczął niedawno 65-ty rok.

— Bydlę — mruknął konsul Miecio, dodając głośno:

— Panie Szczyński! na tekę zgoda, na kolor rubinowy i owszem. Te emblematy są mniej potrzebne, ale niech już będą... Lecz herb, duży herb, wyraźny, artystyczny herb musi być... Herb z koroną, uważasz, panie Szczyński, z koroną książęcą.

— Książęcą?

— Nie potrzebujesz się pan tak dziwić, jeżeli znasz historję... Waldstein w XVII wieku był księciem Frydlandu..

— Wallenstein, o ile sobie przypominam, panie prezesie...

— No o co chodzi? Wallensteinem Czesi nazywali Waldsteina. Pan Szczyński o tem nie wiedział?

Sekretarz rady zarządzającej „Discontogesellschaft“ i wice-konsul paragwajski w jednej osobie, tak był zdumiony, że się już o nic nie pytał, tylko kłaniając się rzekł:

— Wszystko będzie według życzenia pana prezesa.

— Nie zapomnę o panu przy rozdziale noworocznej gratyfikacji.

— Ale jeszcze słówko, panie prezesie. Prezent jubileuszowy będzie kosztował, mówię to dyskrecjonalnie i konfidencjonalnie, około 1000 rubli... U naszych zaś urzędników golizna, nie wiedzą skąd wziąć na składkę, bo to i na obiad jubileuszowy po 6 rubelków...

— Zaforszusować z podręcznej kasy na rozpłaty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nowicz, syn Miłosza. Za staraniem Risticza owego Emila, obwołano księciem pod imieniem Milana. W imieniu młodego księcia rządził przez szereg lat Risticz, a nawet później, już za pełnoletności Milana, on był prawdziwym rządcą Serbji, o co mu szło właśnie, gdy syna ladacznicy ogłaszał księciem.

Wśród ludu serbskiego krążą i inne jeszcze opowiadania o pochodzeniu Milana, różniące się nieco z poprzedniem w szczegółach, wszystkie jednak zmierzają do jednego punktu, że Milan nie jest synem Miłosza, który nie miał potomstwa.

Oto dlaczego w początkach ósmego dziesiątka zeszłego stulecia na jednem z posiedzeń skupczyny pewien trybun Ranko Tajsicz zwrócił się do Milana z prośbą, by ten, dla uspokojenia umysłów, wzburzonych pogłoskami o jego pochodzeniu, pokazał swą metrykę przedstawicielom ludu i ogłosił ją. — Cóż na to Milan? Blady, zgrzytając zębami, schwycił za pałasz, i krzyknął: „zamknąć skupczynę!“ i wybiegł z sali. A z ławek deputatów rozległo się: „Metrykę, metrykę!“ Fakt to historyczny, stwierdzony w protokułach urzędowych.

Ale metryki jak nie było tak i niema.

Podobno wówczas poraz pierwszy Milan zwrócił się do Risticza z żądaniem wyjaśnienia tej sprawy. Risticz wyjawił mu prawdę. Od tego czasu Milan znienawidził Risticza, nie za to, że mu oczy otworzył, lecz, że wprowadził go dla swych własnych celów na tron serbski. Risticz tłómaczył się przed swymi najbliższymi, iż sam padł ofiarą kłamstwa ze strony księcia Kuzy.

Od tego czasu Milan zaczął wieść życie hulaszcze i burzliwe.

Tu się nasuwa pytanie, dlaczego Risticz nie odkrył przed narodem pochodzenia Milana? Risticz nie mógł tego zrobić: będąc oszukanym przez Kuzę, obawiał się narodu, który sam przez 30 lat oszukiwał, trzymając obcego człowieka na tronie.

Interesy Serbii, zmęczonej, znękanej ciągłemi zaburzeniami i zatargami, jakie wywoływał Milan swą polityką, domagały się gwałtownie wykrycia przez Risticza prawdy co do osoby Milana i położenia raz na zawsze tamy niesnaskom. Risticz nie miał się czego bać: jego zasługi, jako wybitnego męża stanu, dostatecznie były ocenione, a wykrywając fałsz, który, jak zmora, dręczył Serbów przez lat przeszło 30, mógł imię swe jeszcze bardziej spopularyzować w narodzie.

Niestety, umarł, unosząc z sobą tajemnicę do grobu.

Dziś znów sprawa odżyła; wobec wypadków belgradzkich na porządku dziennym stanęło pytanie: czy owej pamiętnej nocy z 10 go na 11 czerwca zamordowany został prawdziwy, czy fałszywy Obrenowicz?...

Listy lwowskie.

LWÓW, 16 czerwca.

(Tajemnicze morderstwo. Wybór dwunastu członków Rady powiatowej lwowskiej. Rusini wobec złota Sokołów).

Znowu mamy sensacyjny dzień. Całe miasto zostało zaalarmowane dziś rano wieścią o strasznem morderstwie, popełnionem w domu przy ulicy Kościuszki l. 5. Ofiarą jego padły dwie zamieszkałe tam żydówki 74-letnia wdowa Amalia Oranż i jej służąca, 27-letnia Ryfka Spinner. Morderstwo dokonane zostało w nocy między godziną 1 a 2, jak wskazuje zeznanie zamieszkałego w tej samej kamienicy technika, który wracając około godziny pół do 2 w nocy do domu, słyszał dobywający się z mieszkania Oranżowej krzyk, który nagle ucichł, jakby gwałtownie stłumiony.

Morderstwo spostrzeżono po godzinie 6 rano, w tym bowiem czasie przyszedł do mieszkania zamordowanej narzeczony Spinnerówny, Natan Schrenzel, a zobaczywszy co się stało, zaalarmował cały dom, oraz zawiadomił o dokonanem morderstwie policję. Kiedy ajenci weszli do mieszkania przedstawił się im straszny widok. — W kuchni nawpół na łóżku a nawpół na podłodze leżała Spinerówna z poderzniętą szyją, w kałuży krwi. W drugim pokoju leżała na łóżku Oranżowa również z poderzniętą szyją, ale tak strasznie, że głowa jej jest formalnie odcięta. Na stole znaleziono dwa noże kuchenne, zupełnie nowe, z których jeden był cały okrwawiony, drugi czysty. Na podstawie relacji dozorcy domu okazuje się, że morderców było dwóch. Przybyli oni około północy do tego domu, zadzwonili, a gdy stróż ich wpuścił, powiedzieli, że idą do znajomych na 2 piętrze i wymienili ich nazwisko. Stróż wpuścił ich i oni udali się na 2 piętro, a on sam udał się do swojej izby. Około godziny 4 rano ci sami ludzie zbudzili stróża, dali mu 2 złr. i żądali, by bramę otworzył.

Stróż oczywiście uczynił zadość ich żądaniu, zwłaszcza, że dostał tak suty napiwek, i natychmiast im bramę otworzył.

Morderstwo popełnione było dla rabunku. Zbrodniarze splądrowali całe mieszkanie. Żelazna kasa była otwarta. Syn Oranżowej Szymon zeznał, że z kasy kradziono około 200 koron gotówką i 4 książeczki kasy oszczędności na 13.000 k., oraz papiery wartościowe na 2.000 koron.

Znajomi nieboszczki wskazywali zaraz w pierwszej chwili na wnuka jej, Jakóba Schönfelda, jako na możliwego sprawcę mordu. Stałego zatrudnienia nie miał, a hulał i bawił się wesoło. Słyszano nieraz jak mówił Schönfeld: „żeby ta babka już raz umarła“.

Wobec tego rozpoczęto zaraz poszukiwania. Schönfeld mieszkał przy ul. Brajerowskiej; udał się tam ajent i dowiedział się, że Schönfeld ubiegłej nocy nie spał w domu. W krótkim czasie aresztowano Schönfelda w jednym z domów rozpusty przy ul. Szpitalnej.

Schönfeld zmięszał się bardzo gdy go aresztowano. Tłomaczył się, że w nocy był na kawie u jakiejś damy. Sprawdzono, że tłomaczenie się jego jest nieprawdziwe. Żadnych śladów krwi nie spostrzeżono na jego ubraniu, a zbadano, że wczoraj był w tym samym garniturze.

W południe aresztowano stróża L. Radziewicza, ale, jak się zdaje, nie pod zarzutem udziału w zbrodni, lecz za to, że tak nieoględnie wpuszczał do kamienicy i wypuszczał z niej nieznajomych ludzi.

Od chwili gdy wiadomość o morderstwie rozeszła się po mieście, dom, w którym zbrodnię spełniono, oblegają całe tłumy ciekawych, no i łatwo sobie wyobrazić, jak fantastyczne krażą domysły.

Wczoraj dokonano wyboru dwunastu członków do Rady powiatowej lwowskiej.

Walka wyborcza była niesłychanie uporczywą głównie z tego powodu, iż walczyły z sobą trzy obozy: wrogiej polakom radykalnej Selańskiej Rady, pod przewodnictwem księdza Folisa ze Skniłowa, Hirniaka z Winnik i innych; dalej radykalno-socjalistycznego stronnictwa p. Breitera i wreszcie umiarkowane polskie i ruskie żywioły.

Trzy razy głosowano: w pierwszem głosowaniu uzyskało tylko czterech kandydatów umiarkowanych większość absolutną; przy drugiem głosowaniu nikt; aż dopiero przy trzeciem głosowaniu ściślejszem wybrano ośmiu brakujących. Głosowanie to rozpoczęło się o godzinie 1 po północy a skończyło się o 3 rano. Siedmnaście godzin trwało głosowanie bez przerwy, a do ostatka wytrwało na placu wśród niesłychanego gorąca i zaduchu 96 wyborców. Wszystkie szynki okoliczne zajęte były przez cały dzień przez posła Breitera i księdza Folisa i ich agitatorów. Ks. Folis i p. Breiter osobiście kierowali z tych szynków agitacją, nie szczędząc traktamentów swoim zwolennikom. P. Breiter, rozdrażniony niepomyślnem przebiegiem walki, wpadł w pasję i z jednym z włościan z Brodek wyprawił na ulicy awanturę. Wymieniali przy tem pomiędzy sobą takie „parlamentarne“ komplementa, aż policja położyła koniec tejże cokolwiek zanadto ożywionej wymianie opinij.

Awantury te jednak na nic się ostatecznie nie przydały, ponieważ zwycięstwo osiągnęli umiarkowani.

Wybrani są: Bałtarowicz Jan, wójt z Jaryczowa starego, ks. Bilizikiewicz Aital gr. kat., proboszcze ze Zniesienia, Czyczkiewicz Hryńko z Chrusna starego, Huber Jakób z Falkenstein, Kiernoha Dmytro z Podbereziec, Korolak Iwan z Czerkas, Kreczkowski Fedko z Piatków, Małaczyński Franciszek z Zimnowódki, Sklepiński Michał z Zamarstynowa, Smolnicki Jan z Zubrzy, Szeremeta Michał z Mostek i Traczewski Witołd, krajowy nauczyciel rolnictwa.

Listy z Włoch.

RZYM w końcu maja.

IV.

Z międzynarodowej wystawy sztuk pięknych. — Pożegnanie Rzymu przy fontannie Trevi.

Z włoskich obrazów godne bliższej uwagi są Alberta Vicotto: „Wichura w Wenecji w XVI wieku“, rzecz dobrze oddająca działanie silnego wichru na ludzi i na malownicze kostiumy. Najpiękniejszym pod względem wyrazu, nastroju i szlachetności linij — jest Napoleona Parisani'ego „Azrael“ — anioł śmierci, na tle cyprysów, stojący z kosą, odziany w lekką wytworną draperję. Artysta osiągnął zamierzone wrażenie i w postaci Azraela wyraził po bajrońsku ponuro piękną poezję anioła przecinającego nić ludzkich istnień. Poezja żałoby wieje także z płótna Giovanni Constantini „Z pól wiecznego spoczynku“ (Dei campi del riposo). Matka w żałobie z niemowlęciem na ręku ogląda się po za siebie — a tam w głębi wśród cyprysów i topoli — bieleją grobowce — tam spoczynek, ojciec dziecięcia. Wyraz twarzy matki trochę przesadny, ale całość dobrze malowana ma odpowiedni nastrój, budzi uczucie głębokiego smętku i ukojenia, jakie zwykle duszom znużonym daje cisza cmentarna.

Z innych włoskich obrazów godne są wzmianki: doskonały krajobraz morski Rajmunda Tusqueta „Laguna“, Artura Noci „Zmrok“, Tomazza Publio „Dziewica Marji“ dobrze namalowany fragment malowniczej procesji, Cipriani'ego „Narzeczona“, obrazek wenecki — trochę sztywny, ale wytwornie wykończony — Grossa Giacomo: „Rimpianto“, przedstawiający pełną melancholji zakonnicę na tle malowniczego parku, oblanego światłem słonecznem. Pio Joris'a dobry obrazek rodzajowy „Spacer kardynała“.

Godną uwagi jest osobna sala zapełniona pracami Stowarzyszenia akwarelistów, pomiędzy któremi bardzo wiele znaleźć można wykończonych ślicznie drobiazgów. Akwareliści lubują się zwłaszcza wolnemi widokami przyrody w pełni słonecznego blasku, bardzo wdzięcznie odtwarzają sceny pełne spokojnego czaru z pomiędzy których warto wymienić śliczną „Idyllę“ pasterkę Henryka Nardi'ego, — na tle zapadającego wieczoru, oraz pełne wdzięku „Dolce far niente“ Aleksandra Bataglii.

W dziale niemieckim bardzo mało rzeczy zajmujących z wyjątkiem krajobrazów Maxa Roeder'a (najlepszy: Villa Falonieri), oraz para portretów. W sekcji rosyjskiej godnym uwagi jest obraz Pawła Swiadomskiego „Miłość“ (Amore) przedstawiający rzymską parą zakochaną i ołtarza Demetery (Cybeli). — Kompozycja w guście Siemiradzkiego nie bez zalet malowniczа w układzie, ale twarda trochę i sztywna w technice. Ciekawsze są obrazki o charakterze rdzennie rosyjskim: Elżbiety Krasnsnakinej „Kozacy na manewrach“, rzecz pełna prawdy i charakteru, oraz studja Kalnikowa i Konstantego Makowskiego.

W dziale rzeźby nie znalazłem rzeczy świetnych — godne uwagi są „Una fontanella“ (Dziewczyna przy źródle) Nicolini'ego pełna wyrazu figura gipsowa „Vinto?“ przedstawiająca młodzieńca, który runął rozpaczliwie na pień ściętego drzewa, ładna grupa Barbelli'ego Konstantego, przedstawiająca starszą kobietę, gdy sączy do ucha ślicznej dziewczynie jakieś złe namowy. Najpiękniejszą z rzeźb jest Rossi'ego „Amora“, popiersie lekko kolorowane z marmuru, pełne przedziwnie subtelnej miękkości i dziewiczego wdzięku.

Zwiedzałem wystawę sztuki współczesnej w ostatnich chwilach mego pobytu w Rzymie. Po szeregu wrażeń wielkiej sztuki z epoki odrodzenia, dzieła współczesne budziły słabe tylko oddźwięki na strunach mej duszy. Idąc zaduma ny trafiam przypadkiem po raz trzeci na wspaniały cud przyrody uporządkowanej przez sztukę. Fontanna Trevi toczy swe wspaniałe kryształowe wody, wśród fantastycznych figur Neptuna, poskramiającego rozpętane rumaki. Szerokie strugi wody przelewają się, pienią wśród głazów malowniczych, spływają w wielką cysternę, z której nikną powoli w podziemnych odpływach... Szum tej wody działa na mnie silniej, aniżeli wszystkie wytwory dzisiejszych mistrzów pędzla. Natura czasami surowa i twarda dla ludzi ma swoje świetne fantazje. — Oto tajemny strumień wspaniałego żywiołu wybucha z pod ziemi, szumi, wre i wiruje wiekuiście, kołysząc fantazję, budząc głęboką zadumę o nieskończonem bogactwie tych sił życiodawczych, które podsycają istnienie człowieka, małego, ale potężnego robaka na widowni świata...

Wpatrywałem się długo w fale i brzegi spienionych kaskad. Czas iść do hotelu. W głąb cysterny rzucam miedzianego soldа. — Tak każe włoski przesąd, tak powinien uczynić wędrowiec, który chce raz jeszcze wrócić do Rzymu!!

Spectator.

Pomiędzy wybranymi jest siedmiu Rusinów, pięciu Polaków i jeden reprezentant niemieckich kolonij podlwowskich, które głosują zawsze z Polakami.

Na zaproszenie związku Sokołów polskich do wzięcia udziału w zlocie, tutejszy ruski Sokół odpowiedział odmownie. Odmowę tłumaczą ukraińscy Sokoli tem, że zlot odbyć się ma we Lwowie, oraz „względami pryncypalnymi“. „Diło“ zaś dodaje od siebie, że Rusini nie mogą brać udziału w polskiem święcie Sokołów, ponieważ oni mają na celu „budowaty Polszczu na Rusy“. Zawsze niezadowoleni!...

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Marka i Marcelina męczenników; w piątek Serca Pana Jezusa, Julianny panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 47, długość dnia godzin 16 minut 14.

Z KRAJU.

Ciężkowice 16 czerwca. (Galicyjskie sielanki). W domu gminnym w Ciężkowicach mieści się urząd podatkowy, sąd i mieszkanie naczelnika sądu, radcy p. Ślebodzińskiego. Zarząd nad domem sprawuje burmistrz miasta Ciężkowic p. Józef Górski, z którym radca Ślebodziński ma ciągłe konflikty z powodu administracji domu. Ponieważ burmistrz trzymając się kontraktu zawartego z rządem, nie chciał słuchać rozkazów radcy Ślebodzińskiego, ten ostatni wezwał go do siebie do biura, celem zapytania o przyczynę nieposłuszeństwa. Burmistrz obawiając się aresztowania za to nieposłuszeństwo, zabrał ze sobą 2 policjantów, którym polecił zatrzymać się w sieni gmachu sądowego, sam zaś udał się do biura radcy Ślebodzińskiego, nakazując policjantom aresztowanie radcy Ślebodzińskiego w razie gdyby on jego kazał aresztować. Jedno i drugie jednak nie nastąpiło. Na posiedzeniu pełnej rady miejskiej burmistrz p. Górski składając radzie sprawozdanie z wezwania go przez radcę Ślebodzińskiego i rozmowy z nim, powtórzył, że w razie gdyby go radca Ślebodziński kazał aresztować, byłby on kazał dwom policjantom, których miał w pogotowiu aresztować radcę Ślebodzińskiego.

Czując się tem obrażonym radca Ślebodziński zaskarżył burmistrza p. Górskiego do sądu karnego w Nowym Sączu, który skazał za to burmistrza Górskiego na 7 dni aresztu. Burmistrz p. Górski odwołał się od winy i kary do trybunału apelacyjnego w Nowym Sączu, który pod przewodnictwem radcy p. Pisztka odbył dnia 12 b. m. rozprawę przy której burmistrza p. Górskiego bronił adw. dr Dawid, zaś radcę Ślebodzińskiego adw. dr Sichrawa. Burmistrz tłomaczył się, że ciągle przychodzą do niego strony ze skargami na radcę Ślebodzińskiego, że nie chce płacić rzemieślnikom za robotę, wywołując przez to niepokój w mieście, nadto wbrew zakazom burmistrza radca puszcza swoje gęsi, kaczki, kury na rynek powodując nieporządki, co wywołało w sali rozpraw homeryczne śmiechy.

Po dłuższej naradzie trybunał zniósł burmistrzowi karę 7 dniowego aresztu i skazał go tylko na grzywnę 21 koron.

Kronika lwowska.

* Wczoraj rozeszła się po mieście pogłoska, że rokowania między prezydentem Koerberem a Stanisławem hr. Badenim zostały zerwane i że wskutek tego rząd zwrócił się do p. Dawida Abrahamowicza z propozycją, czyby nie zechciał przyjąć posterunku marszałka kraju.

* Pod nazwą „Pomoc przemysłowa“, ukonstytuowało się we Lwowie nowe stowarzyszenie kobiet pod przewodnictwem p. Malwiny Twardowskiej. Celem tego stowarzyszenia jest popieranie i rozwijanie przemysłu krajowego w zakresie robót ręcznych kobiecych, a w szczególności nauczanie takich robót, ułatwianie nabycia pracującym kobietom dobrego i taniego materjału i ułatwianie zbytu dla ich wyrobów.

* Oszustwa poborowe. Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w sprawie karnej o oszustwa poborowe, popełnione w Bóbrce. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał trybunał sekretarza powiatowego Franciszka Wieczorka za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i oszustwa na 15 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 14 dni, Josla Gottlieba i Józefa Millera pisarza starostwa, za zbrodnię oszustwa każdego z nich po trzy miesiące zwykłego więzienia z postem co tydzień. Resztę oskarżonych uwolnił od zbrodni przekupstwa.

Z dnia na dzień.

A zatem wszystko skończyło się jak najlepiej... Serbi mają nowego władcę, mocarstwa europejskie przyznały się w zaufaniu, że to już oddawna było ich jedynem i najgorętszem życzeniem, aby właśnie Piotr Karageorgiewicz a nie kto inny zasiadł na tronie w belgradzkim konaku. Wszyscy są zadowoleni, wszyscy są szczęśliwi, jeżeli po zamordowanej parze królewskiej zostały gdzie jeszcze ślady krwi, to je zmyją łzy wzajemnego rozczulenia...

Tak być zresztą powinno. Bo wiadomo, że jeden jest tylko śmiertelny grzech pod słońcem, mianowicie to „coś“, co się nie uda.

Karageorgiewiczowi się udało. I możemy już być o losy naszych serbskich pobratymców spokojni i co po za tem idzie, możemy przestać o nich myśleć.

Bo teraz zresztą wogóle już nie jest czas do myślenia, powoli już się Kraków układa do swej letniej siesty... Wszyscy się rozjeżdżają... Jeszcze tydzień, dwa a opustoszeją planty, wyludnią się ulice i miasto zapadnie w cichy słoneczny sen pod białem pokryciem kurzu.

I cała nasza filozofja życiowa streści się w jednem, rozziewanem: A to przeklęte nudy!

Chyba... chyba, że w Serbji Piotra Karageorgiewicza zastrzelą. Czyż jest co niemożliwego pod słońcem?

Chilo.

KRAKÓW 18 czerwca.

Uroczystość Serca Jezusowego, jutro w piątek dnia 19 b. m. w kościele św. Barbary jak co roku obchodzoną będzie całodziennem nabożeństwem. O godzinie 6 po południu Nieszpory, poczem o godz. wpół do 7 wyjdzie z kościoła procesja na Mały Rynek celebrowana przez JEm. księcia kardynała Puzynę. Z umyślnie urządzonej kazalnicy na Rynku słowo Boże wygłosi rektor Zgromadzenia OO. Jezuitów O. Boc, a po kazaniu nastąpi modlitwa i polecenie kraju i całego społeczeństwa polskiego opiece Najsłodszego Serca Pana Jezusa i powrót procesji do kościoła.

Pan namiestnik hr. Potocki w przejeździe z Wiednia do Lwowa bawił wczoraj po południu przez cztery godziny w Krakowie.

Dziekanem wydziału teologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1903/4, wybrany został ks. dr Antoni Trznadel.

Stowarzyszenie księgarzy. Magistrat krakowski na podstawie opinji Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zarządził utworzenie stowarzyszenia księgarzy, którzy dotąd nie tworzą ustawą przepisanego stowarzyszenia przemysłowego. W tym celu magistrat zwołuje na dzień 24 b. m. o godzinie 6 po południu walne zgromadzenie księgarzy w sali posiedzeń Rady miejskiej. Przedmiotem obrad będzie powzięcie uchwał zasadniczych co do zawiązania stowarzyszenia przemysłowego i wybranie tymczasowego komitetu, który ułoży projekt statutu.

Z życia akademickiego. Dnia 19 b. m. w piątek o godz. 7 i wpół do 8 wiecz. bez względu na komplet, odbędzie się w lokalu Towarzystwa „Młodość“, Wolska 15 I p., Walne Zgromadzenie członków akademików Związku Pomocy Narodowej.

Porządek dzienny:

Utworzenie Koła akademickiego Pomocy Narodowej; Wybór Zarządu; Wnioski i interpelacje.

Zawiadamia się więc wszystkich kolegów akademików, którzy się kiedykolwiek do Związku Pomocy Narodowej zapisali, aby raczyli się stawić w powyż wymienionym lokalu. Za zwołujących Tadeusz Koźniewski i Leon Rymar.

Z opery. W piątek po raz pierwszy wspaniałe dzieło Pucciniego „Tosca“. W partji tytułowej wystąpi po raz pierwszy p. Korolewicz-Waydowa, primadonna warszawskiej opery. Resztę partyj śpiewają p. Dianni (Cavaradossi) i p. Szymański (Scarpia). — W niedzielę ostatni występ p. Bel Sorel w najlepszej jej partji „Carmen“ z p. Bohuss w partji Macaelii i z p. Myszugą w roli don Jossego.

W poniedziałek „Tosca“ po raz drugi.

Pan Gustaw Fiszer wystąpi dziś poraz czwarty jako znakomity monologista w teatrze ludowym, według poprzednio już podanego nadzwyczaj interesującego programu. Spodziewać się można, że i tym razem sala będzie pełną, jak na poprzednich wieczorach, w których bawiono się wybornie typami znakomicie odtworzonemi przez powszechnie lubianego artystę.

„Monstre-Concert“ czterech muzyk wojskowych odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 5 po południu w parku Jordana. Dochód przeznaczony w połowie na cele dobroczynne wojskowe, w połowie na ubogich m. Krakowa. Orkiestry wykonają pojedynczo produkcje Chopina, Mozarta, Offenbacha, Wagnera, Szuberta, Tymolskiego i Marenco. Produkcje zbiorowe będą następujące: 1) Flotow: Uwertura z opery „Stradella“; 2) Schubert: „Nad morzem“; — 3) Lassletzberger: „Pieśni polskie“; 4) Wagner: Scena z „Tannhäusera“.

Strzelanie królewskie. W niedzielę dnia 21-go b. m. po południu odbędzie się na strzelnicy akt abdykacji obecnego króla kurkowego dra Ludwika Schneidra i przez cały tydzień trwać będzie „interregnum“ i strzelanie do kura. Pierwszy strzał do nowego kura daje ustępujący król, następne marszałkowie; dalej prezydjum wydziału a po tych obecni na strzelnicy bracia kurkowi. W ciągu całego tygodnia ubiegający się o godność nowego króla, strzelać będą aż do strącenia ostatniego szczątka, co jednak prędzej nastąpić nie może aż na końcu oktawy t. j. w niedzielę dnia 28 b. m.

Ustępujący król, którego portret przez cały rok następny zawieszony zostanie na miejscu honorowem, abdykując zakończy swoje panowanie przy bankiecie na cześć braci kurkowych.

Z „Sokoła“. Wydział tow. zawiadamia, że począwszy od dnia dzisiejszego odbywać się będą codzień ostateczne próby ćwiczeń zlotowych z muzyką.

Przez ten czas galerja dla publiczności będzie zamknięta. Dnia 21 b. m. po południu odbędzie się generalna próba na boisku ewentualnie w razie niepogody w sali Tow.

Obowiązkiem każdego z ćwiczących, który pragnie wziąć udział w zlocie, będzie stawić się na tych próbach, a względnie na próbie jeneralnej, gdyż nieobecni nie będą dopuszczeni do udziału w samym zlocie.

Bliższe wiadomości doniosą afisze, oraz podadzą ceny biletów wstępu dla tych, którzy nie mogąc jechać do Lwowa zechcą przypatrzyć się ćwiczeniom zlotowym.

„Bóg zapłać“ składa wszystkim, którzy przyczynili się do ułatwienia w zwiedzeniu zabytków Krakowa, a w szczególności p. Władysławowi Horowiczowi, słuchaczowi teologji za trudy i poświęcenie dziatwa szkolna z Paczołtowic (p. Krzeszowice).

Składki. Na zakład p. Żurawskiej M. H. 2 kor., Moczydłowski 5 kor., W. S. 2 kor.

Dla Wicherkowej M. K. 2 kor.

Dla staruszki I. R. 2 k.

Na kościół św. Agnieszki J. M. 1 kor.

NEKROLOGJA.

Feliks Wojcicki, pensjonowany c. k. oficjał rachunkowy sądu wyższego krak. zmarł dnia 16-go czerwca w 80 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dnia 18 czerwca o godz. 5 popołudniu z krypty ks. Pijarów.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 18 czerwca: „Bolesław Smiały“, dramat w 3 akt. S. Wyspiańskiego.

W piątek 19 czerwca: „Tosca“, opera w 3 akt. Pucciniego (występ Korolewicz-Wajdy).

W sobotę 20 czerwca: „Godziny życia“, cztery jednoaktówki Schnitzlera: „Godziny życia“, „Kobieta ze sztyletem“, „Ostatnia maska“, „Literatura“ (nowość).

W niedzielę 21 czerwca: „Carmen“, opera w 4 aktach Biseta (ostatni pożegnalny występ Bel Sorel).

W poniedziałek 22 czerwca: Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Rosjanie o malarstwie polskiem**. „Birż. Wied.“, omawiając bardzo pochlebnie otwartą obecnie w Petersburgu wystawę dzieł p. Męciny-Krzesza, wyrażają ubolewanie, że dotąd nie było w Petersburgu wystawy polskich malarzy. „Sztuki polskiej, która stoi bardzo wysoko, zupełnie prawie nie znamy“. „Urządzeniem wystawy polskiej mogłoby się zająć nasze Towarzystwo zachęty — powiada dalej wspomniany dziennik — ponieważ zupełnie wchodzi to w jego program czynności“.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Prowincje polskie.

Berlin 18 czerwca. W prowincjach polskich wynik wyborów do sejmu Rzeszy według dotychczasowych zestawień jest następujący:

W. Księstwo Poznańskie.

W Poznaniu, w mieście i obu powiatach wybrany Bernard Chrzanowski.

W okręgu inowrocławsko-strzelińsko-mogilnickim wybrany dr Józef Krzymiński.

W okr. kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowobytomskim Witold Skarżyński (K. Polskie).

W okr. szamotulsko-międzychodzko-skwierzyńsko-obornickim hr. Mielżyński (K. Polskie).

W okr. krosztyńsko-koźmińskim ks. prałat Jażdżewski (K. Polskie).

W okr. wrzesińsko-pleszewsko-jarocińskim dr Antoni Chłapowski (K. Polskie).

W okręgu śremsko-środzkim wybrany Józef Głębocki (K. Polskie).

W okręgu gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowieckim Leon Grabski.

W okręgu odolanowsko-ostrowsko-kępińskim książę Ferdynand Radziwiłł.

W okręgu rawicko-gostyńskim hr. J. Mycielski.

W okręgu wschowsko-leszczyńskim wybór ściślejszy między Schmidtem (nar.-lib.) a ks. Mojzykiewiczem.

W okręgu czarnkowskim wybór ściślejszy między konserwat. Zindlerem a ks. Gajowieckim.

Prusy Zachodnie.

W okr. starogrodzko-kościeskim w Prusiech zachodnich ks. Wolszlegier (K. Polskie).

W okręgu wejherowsko - kartuskim wybrany Janta-Półczyński.

W okr. chojnicko-tucholskim L. Czarliński (K. Polskie).

W okręgu człuchowskim wybór ściślejszy między Böcklerem (antysemitą) a Komierowskim (Koło polskie).

W okręgu Świecie w Prusiech wschodnich ściślejszy wybór między Holze (partja państwowa) a Jaworskim (Koło polskie).

W okręgu toruńskim potrzebny ściślejszy wybór między Grafmanem (nar.-lib.) a Brejskym (Koło polskie).

Śląsk Górny.

W okręgu pszczyńsko-rybnickim przychodzi do ściślejszego wyboru pomiędzy Föltinem (centrum) a Kowalczykiem (Koło pol.).

W okręgu bytomsko-tarnogórskim ściślejszy wybór między Królikiem (centr.) a Winterem (soc.).

W glinicko-lublinieckim wybrany hr. Ballestrem (centr.).

W okręgu brudnickim wybrany Strzoda (centr.).

W okręgu opolskim major Szmula (centr.).

Berlin 17 czerwca godz. 5 popoł. Na 397 dotąd znanych wyborów, po przedsięwziętych sprostowaniach, przedstawia się wynik dotąd, jak następuje. Wybrano: 82 członków centrum, 53 socjalistów, 29 konserwatystów, **11 Polaków**, 6 Alzatczyków, 5 narodowo-liberalnych, 4 dzikich, 2 członków związku chłopskiego, 1 Duńczyka, 1 członka partji reformy.

Ściślejszych wyborów rozpisanych będzie 172, do których stanie:

36 konserwatystów, 117 socjalistów, 24 członków wolnom. partji lud., 11 członków zjednoczenia wolnomyślnego, 62 narodowo-liberalnych, 6 Polaków, 4 Alzatczyków, 12 członków stronnictwa Rzeszy, 31 członków centrum, 8 dzikich 4 antysemitów, 5 członków związku chłopskiego, 8 Welfów, 6 członków partji reformy, 8 z niem. partji ludowej.

Wiedeń 18 czerwca. (Tel. wł.) Szanse Polaków podczas obecnych wyborów do Rady państwa wypadły bardzo pomyślnie.

W r. 1898 wybrano w I dniu wybrano 13 posłów polskich, a 4 miało przyjść do ściślejszego wyboru.

W roku bieżącym w pierwszym dniu wybrano 24 posłów polskich, a 8 przyszło do wyboru ściślejszego.

Gdyby z tych 8 tylko 4 zwyciężyło, to liczba mandatów polskich wynosiłaby 18, a więc o 3 więcej, niż ostatnich wyborów.

Berlin 17 czerwca. Do godziny wpół do 9-ej znany był rezultat wyborów 256 okręgów.

Wybrani zostali:

50 socjalnych demokratów, 39 członków centrum, 14 konserwatystów, 6 Alzatczyków, 5 narodowo-liberalnych, 4 członków partji Rzeszy (Reichspartei), 3 dzikich, **3 Polaków**, 1 Duńczyk, 1 członek związku wolnomyślnego.

W 130 wypadkach zachodzi wybór ściślejszy. Do wyboru ściślejszego przychodzi 96 socjalnych demokratów, 24 członków centrów, 24 konserwatystów, 1 Alzatczyk, 46 narodowo-liberalnych, 8 członków partji rządowej, 7 dzikich, **4 Polaków**, 5 Welfów, 4 członków związku solnego, 19 członków wolnomyślnej partji ludowej, 10 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 7-miu członków niemieckiej partji ludowej i 5-ciu antysemitów.

Socjalni demokraci zyskują dotychczas 12 głosów, tracą 2. Zyskali oni w V okręgu w Berlinie, w Bremie i Kilonji, stracili Rösicke, Kaiser-Lautern i Ahlbach.

W Poznaniu wybrany Chrzanowski, w Inowrocławiu Krzymiński.

Wybór ściślejszy odbędzie się między innemi w okręgu Wschowa-Leszno pomiędzy hakatystą Schmidtem, a ks. Mojżykiewiczem i w Grudziądzu pomiędzy Kulerskim a Siegem, narodowym liberałem.

Berlin 17 czerwca. Jak donosi „Vorwärts" socjaliści odnieśli zwycięstwo w 56 okręgach a w 150 przyjdzie do wyborów ściślejszych. W Essen socjalista Greser w porównaniu z r. 1898 zyskał 22.700 głosów więcej. Sądzą, że socjaliści w ściślejszych wyborach zwyciężą jeszcze w 30 okręgach.

Berlin 17 czerwca. W okręgu Krobskim wybrany posłem Mycielski.

Wybory na Śląsku.

Lwów 17 czerwca. (Tel. wł.) Z Katowic donoszą do „Słowa Polskiego": Latocha po ostatecznem obliczeniu otrzymał 19.719 głosów, Wojciec Korfanty kandydat demokratyczno-narodowy polski 11.579 gł., Morawski socjalista 10.041 gł., Schneider 3042. Wybór ściślejszy pomiędzy Latochą i Korfantym. W okręgu Pszczena-Rybnik **Kowalczyk** ostatecznie wybrany.

Bytom. Królik kandydat katolików i centrom 20.145 gł., socjalista Winter 10 260 gł., Antew centrowiec niemiecki 7927 gł., Stęślicki demokrata narodowy polski 6850 gł., Plock 1285 gł.

Gliwice. Hr. Ballestrem otrzymał gł. 12.488, kandydat narodowy Siemianowski 7642, Trębalski socjalista 980 gł., Schrader kandydat zjednoczenia niem 2881 gł. Według tego wyniku głosowania posłem z okręgu gliwicko-lubieniecko-toszeckiego wybrany hr. Ballestrem centrowiec.

WYSCIGI.

Piąty dzień. — Towarzystwo międzynarodowe.

Ostatnim wyścigom towarzyszyła śliczna pogoda. Publiczności zebrało się dość dużo. Biegi były zajmujące, a parę niespodzianek i bieg losowania ożywiły program. Na zakończenie dodano jeszcze jeden bieg o zakłady, który wygrał bardzo łatwo ogólny faworyt, dr Fischl na Tubeiczanie.

Wynik był następujący:

I. Bieg pocieszenia. Dla 2-letnich koni, które do „Nagrody Dyrektorjum" mianowane, jednak w biegu ani pierwszego ani drugiego miejsca nie zdobyły. Meta 1000 m. 1) P. Paw. Mravika „Moloch" (Cowman). 2) P. Mautnera „Hopfen" (Sontteg). Totalizator 10: 17.

II. Nagroda Prezesowska. 4000 kor., ofiarowane przez Romana hr. Potockiego. Dla 3-letnich i starszych koni wychowanyah w Galicji. 1) Hr. St. Siemieńskiego „Wiadomość" (Martinkowicz). 2) Hr. St. Siemieńskiego „Zawieja" (Szablewski). 3) P. Władysława Schindlera „Co ci do tego". Totalizator 10: 14. Place I: 68, II: 237.

VI. Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 4500 koron. Meta 4800 m. 1) P. Schindlera „Gugu" (por. Chorinsky). 2) P. Eug. Horthy „Almon" (p. Zangen). 3) P. Paw. Mravika „Tromf" (Hagelin). Totalizator 10 : 66. Plac I 103, II 124.

Bieg był bardzo zajmujący. Prowadził długo „Grinzinger", który jednak w połowie drogi osłabł. Przy płocie pod parkiem spadł z konia por. Hagelin dosiadł go jednak zaraz i zdołał jeszcze zdobyć trzecie miejsce.

VII. Pożegnalny bieg gładki. O stawki gwarantowane do sumy 2400 koron. Meta 1200 m. 1) P. Mauthnera „Angola" (Southey). 2) P. Wład. Schindlera „Nina" (Slak). 3) P. Mauthnera „Grande" (Poole).

Bez miejsca „Donar". Totalizator 10:14. Plac I 68, II 71.

III. Nagroda Wawelu 3600 koron. Meta 1600 m. 1) P. Ign. Zangena 31 kaszt. og. „Henry Clay" (Martinhowicz). 2) Na miejscu „Toldi". 2) P. Wikt. Mautnera Morkhof „Gloria" (Southey). 3) P. Zangena 3 l. gn. og. „Csett" (Kronzil.) — Totalizator za 10: 70. — Place I 144, II 109.

IV. Nagroda rządowa. 2300 koron. — Meta 2800 m. 1) P. Mautnera Markhof „Bonaparte" (Poole.) 2) P. Wł. Schindlera 3 l. kaszt. og. „Willi" (Slak). — Totalizator za 10 : 14.

V. Bieg losowania. Nagroda 2000 kor. Meta 1600 m. 1) P. Ign. Zangena 31 kaszt. og. „Frater" (Kronzil). 2) P. Wład. Schindlera 3 l. gn. kl. „Francesca" (Slak). 3) P. Kaz. Ostaszewskiego „La Marquise" (Pastuch.) — Totalizator za 10: 13.

Po biegu konia wylosowano, przyczem wygrał go los nr. 867. Szczęśliwym posiadaczem losu był p. Trzciński Juljusz z Poznania, słuchacz filozofji Uniw. Jag. Konia odkupił p. Zangen za 800 k.

VIII Bieg prywatny „Swepstakes". Meta 1000 metr. Zgłosiło się 6 koni:

Bartosch na Taranis 80 kg.; Bletlin Wasserer 80 kg.; Kesler Strauss 75 kg., Mindl Gońgo 80 kg.; Fischl Tubiczau 80 kg.; Zangen Valaki 80 kg.

Pierwszy przybiegł do mety p. Fischl na Tubiczanie.

Total. 10 : 12. Miejsce zwrot stawek.

Rewolucja w Serbji.

Kary dla morderców króla!

Belgrad 18 czerwca. (Tel. wł.). Rządy austro-węgierski, rosyjski i włoski zażądały z całą stanowczością ukarania morderców pary królewskiej. Przedewszystkiem Rosja domaga się kary bardzo energicznie. Widocznem jest, że cesarz Mikołaj boi się, aby bezkarność spisku wojskowego nie oddziałała demoralizująco na pułki rosyjskie.

Wygląd konaku.

Belgrad 18 czerwca. Jeden z dziennikarzy, któremu pozwolono oglądnąć stary konak, zapewnia, że odniósł wrażenie nader przygnębiające. W apartamentach, prowadzących do sypialni pary królewskiej, widać spustoszenie od bomb dynamitowych. W sypialni w ścianach i suficie dziury od kul. — W alkowie, w której zastrzelono parę królewską, widać jeszcze na podłodze kałuże krwi. Na szaragach wiszą jeszcze suknie królowej, a na kanapie w pokoju lekarza przybocznego leży skrwawione białe boa zamordowanej.

Zmiana konstytucji.

Belgrad 18 czerwca. Skupczyna uchwaliła projekt zmiany konstytucji z r. 1888, 113 głosami przeciw 3, a następnie uchwalił ją i senat jednomyślnie. Deputacja wyjeżdża do Genewy jutro o godz. 6 rano i powiezie królowi odpis konstytucji. We środę wyjedzie król do Belgradu, gdzie na uroczystem posiedzeniu zgromadzenia narodowego podpisze akt konstytucji.

Król Piotr I. i cesarz Franciszek Józef.

Wiedeń 18 czerwca. Król Piotr serbski wystosował do cesarza telegram, w którym donosi o wyborze go na króla i zawiadamia, że wznowi tradycje ojca i spodziewa się przynieść ojczyźnie szczęście, a cesarza prosi, aby sympatje, jakiemi otaczał jego ojca, przeniósł na syna i przez to ułatwił mu spełnienie jego zadania.

Cesarz odpowiedział również telegramem, w którym dziękując za zawiadomienie wyraża królowi sympatję i życzenie długich i pomyślnych rządów, życzy mu aby misję swoją skutecznie spełnił i przywrócił ojczyźnie spokój i porządek, jako też poważanie, zachwiane tak strasznie przez zbrodnię potępioną przez cały świat cywilizowany. W przeprowadzeniu tych zadań może być król pewnym poparcia i przyjaźni cesarza.

Piotr I w Belgradzie.

Belgrad 18 czerwca. (Tel. wł.). Króla Piotra spodziewają się w Belgradzie w poniedziałek.

Konstantynopol 17 czerwca. Wczorajsze doniesienia austro-węgierskiego ambasadora do Porty oznajmia, że ponieważ wybór Piotra Karageorgewicza jest ustalony, nie należy się obawiać żadnych komplikacji. Rękojmią tego jest zupełne porozumienie obu mocarstw. Porta otrzymała takie same oświadczenie ze strony Rosji. Dopiero teraz półoficjalnie oświadczają, że Porta podobnie jak inne mocarstwa bez żadnych zastrzeżeń uzna nowowybranego króla.

Syn Milana.

Konstantynopol 17 czerwca. Od dwu dni krąży pogłoska, że irade sułtańskie zabroniło synowi pani Artemizy Christicz, Joanidesowi, wychodzić z domu. Rozporządzenie to nastąpiło skutkiem doniesień z Belgradu, jakoby przeciwko zwyż wymienionemu potomkowi króla Milana, był planowany zamach.

Telegram króla serbskiego do cesarza.

Wiedeń 17 czerwca. Król Piotr serbski wystosował do cesarza telegram, w którym donosi

o swem zamianowaniu królem, zawiadamia, że podejmie ojcowskie tradycje i spodziewa się przynieść ojczyźnie szczęście, zaś cesarza prosi, aby sympatje jakiemi otaczał jego ojca przeniósł na jego osobę i w ten sposób ułatwiał mu spełnienie jego zadania.

Cesarz odpowiedział również telegramem, w którym dziękując za zawiadomienie wyraża swoją sympatję i życzenie długich i pomyślnych rządów, życzy mu, aby misję swoją skutecznie spełnił i przywrócił ojczyźnie spokój i porządek, jako też poważanie zachwiane tak strasznie przez zbrodnię potępioną przez cały świat cywilizowany.

W przeprowadzeniu tych zadań może być pewnym poparcia i przyjaźni cesarza. Cesarz jest przekonany, że nowy król serbski starać się będzie utrzymać i wzmocnić stosunki, wiążące oba kraje od szeregu lat.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

W dalszym ciągu posiedzenia Izby przyjęto 9 i 10 artykuł o spoczynku niedzielnym, poczem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 17 czerwca. Prezydent otworzył posiedzenie o godz 11·15. Odczytano interpelacje pos. Lupu i tow.

Po odczytaniu szeregu interpelacyj Izba przystępuje do dalszego ciągu dyskusji nad projektem ustawy o spoczynku niedzielnym.

Spoczynek niedzielny.

Pos. Nietsche przy artykule X zwraca się przeciw rozszerzeniu spoczynku niedzielnego na przedsiębiorstwa nie podlegające ordynacji przemysłowej.

Po wywodzie końcowym sprawozdawcy Wilhelma został artykuł X według wniosku komisji z wnioskiem dodatkowym Boeheima, w sprawie uzupełniającego dnia spoczynku w przemyśle piekarskim przyjęty. Reszta artykułu została bez zmiany przyjętą.

Artykuł XII zostaje przyjęty wraz z dodatkiem pos. Heilingera, podług którego postanowienia o spoczynku niedzielnym mają dotyczyć także handlu domokrążnego.

Wszystkie rezolucje komisji uchwalono! rezolucje zgłoszone w ciągu dyskusji, odesłano do komisji. Następnie całą ustawę bez dyskusji uchwalono w 3 czytaniu.

Koleje lokalne.

Nastąpiły rozprawy o kolejach lokalnych.

Zabrał głos sprawozdawca Sylwester. Referent Sylwester wskazuje na rezultaty jakie osiągnięto od stworzenia ustawy o kolejach lokalnych, to znaczy od lat 9, bo wybudowano 3.000 klm. kolei lokalnych i zauważa, że forma Towarzystw akcyjnych, tworzących się dla przeprowadzenia budowy wymaga pewnej zmiany. Polecając przejście do dyskusji szczegółowej zaznacza, pomiędzy innemi, że kolej Lwów-Podhajce nie ma żadnego znaczenia czysto strategicznego ale jest potrzebą ruchu a linja Tarnopol-Zbaraż jest potrzebną w całem tego słowa znaczeniu.

Pos. Bauerle daje wyraz życzeniom Austrji górnej na polu kolei lokalnych, zauważa, że ten kraj koronny dotychczas był bardzo zaniedbany w tym kierunku.

Pos. Siegmund stawia szereg żądań co do kolei lokalnych i budowy dworców, w Czechach północnych.

Pos. Hofman-Wellenhof występuje za żądaniami Styrji na polu kolei lokalnych.

W dalszej dyskusji nad przedłożeniem o kolejach lokalnych przemawiali pos. Ferjančić i Erb, oraz minister kolei Wittek, który przyrzekł zbadać poniesione w dyskusji życzenia i prosił o przyjęcie przedłożenia.

Pos. Hofmann żąda wybudowania kolei lokalnych, celem połączenia poszczególnych miejscowości Śląska.

Na tem obrady przerwano.

Na końcu posiedzenia pos. Kaftan i tow. przedłożyli wniosek naglący, w którym wskazując na przesilenie na Węgrzech, żądają, aby Izba uchwaliła odroczenie obrad komisji ugodowej aż do przedłożenia pisemnego oświadczenia nowego gabinetu węgierskiego, że przyjmuje dawniejsze ustne i pisemnie zawarte specyalne umowy między obu rządami co do interpretacyi kilku ważnych postanowień związku cłowo handlowego.

Następne posiedzenie w piątek.

Ustępstwa dla Galicji. — 5 miljonów na meljoracje rolne.

Wiedeń 17 czerwca. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu dr Koerber pod wrażeniem opozycji 3-ch członków Koła polskiego, którzy na ostatniem posiedzeniu komisji ugodowej głosowali za wnioskiem p. Lechera (byli to posłowie dr Binder, dr Koliszer i dr Głąbiński; za rządem oświadczyli się: hr. Wojciech Dzieduszycki, hr. Wodzicki, i p. Abrahamowicz) zaprosił komisję parlamentarną Koła do siebie, i w obecności min. skarbu Böhm-Bawerka przyrzekł, że udzieli 5 miljonów koron na meljoracje rolne, według planu ks. Pastora. Poprzednio zwlóczył rząd z decyzją 2 miesiące. **Częściowa opozycja Koła przekonała go o konieczności ustępstwa.**

Sobotniej Radzie ministrów przedłoży dr Koerber żądanie Koła w sprawie decentralizacji dostaw, według projektu dra Głąbińskiego.

Sytuacja parlamentarna

Wiedeń 18 czerwca. (Tel. wł.). Położenie parlamentarne dla rządu Koerbera rozpaczliwe.

Młodoczesi pod wpływem wiadomości, że Słowianie południowi przyrzekli czeskiej radykalnej grupie Klofaca pomoc w obstrukcji, nie chcąc się dać ubiedz — postanowili wczoraj zwalczać obstrukcję co do prowizorjum budżetowego.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Wiedeń 17 czerwca. B. prezydent ministrów Weckerle został powołany do cesarza na audyencyę i przybył dzisiaj przed południem do Wiednia.

Protegowanie Fajerwarego.

Wiedeń 18 czerwca. (Tel. wł.) Stefan hr. Tisza natrafia na olbrzymie trudności w sprawie złożenia gabinetu. **Tiszę proteguje bar. Fajerwary, który widzi w nim podatne narzędzie do rozbicia parlamentaryzmu węgierskiego.**

Hr. Tisza osamotniony.

Wiedeń 18 czerwca. (Tel. wł.) Żaden z wybitnych polityków węgierskich niechce wstąpić do gabinetu hr. Tiszy.

B. prezes ministrów Wekerle odmówił wstąpienia. Nie pomogły nawet nalegania cesarza, który zawezwał Weckerlego do Wiednia i tu usiłował go nakłonić do wejścia w skład ministerjalny. Odmówił hr. Juljusz Andrassy. Br Banfy (b. prezes ministrów) posunął swoją niechęć do hr. Tiszy tak daleko, że nawet nie przyjął go u siebie, gdy Tisza przybył osobiście, aby mu zaproponować wejście do gabinetu.

Hr. Wojciech Apponyi, prezes Izby zgłosił pismiennie ustąpienie z tego stanowiska.

Nadzieje Tiszy.

Budapeszt 18 czerwca. Węg. biuro koresp. donosi: Tisza konferował w ciągu wczorajszego dnia z wielu osobistościami, którym ofiarował portfele. Hodossy odmówił Tisza spodziewa się, że najpóźniej z końcem bieżącego tygodnia będzie mógł przedłożyć monarsze całą listę gabinetu. Wiecz rem Tisza pojawił się w klubie liberalnym, owacyjnie powitany.

Rozruchy antiżydowskie.

Lwów 17 czerwca. Ze Skolego donoszą, że w Synowódzku Wyższem wybuchły rozruchy przeciw żydom. — Pięciu żandarmów miało tam odjechać.

Z komisji cłowej.

Wiedeń 17 czerwca. Komisja cłowa rozpoczęła dzisiaj obrady nad ustawą o taryfie cłowej. Referent pos. Chiari przemawiał za uproszczeniem i przyspieszeniem praktyki cłowej, jako też użyciem nadwyżki obu ceł na ubezpieczenie na starość.

Pos. Garapich twierdzi, że upełnomocnienie ceł na zboże w wypadkach złego żniwa jest za ogólnie zreformowane.

Pos. Seitr zaznacza, że upełnomocnienie to musi być uczynione niezawisłem od zgody Węgier, ponieważ wobec oporu Węgier, zamiar zniżenia ceł na zboże w czasach nieurodzajn zawsze się rozbija.

Pos. Tambosi twierdzi, że w czasie nieurodzaju porozumienie z Węgrami nie mogłoby być wczas osiągnięte, dlatego mowca przemawia za systemem spadającej (gleitenden) skali dla ceł zbożowych.

Pos. Peschko i Zedtwitz oświadczają się zgodnie z brzmieniem artykułu VIII.

Pos. Pacher wnosi, wskazując na północnozachodnie Czechy, aby upełnomocnić rząd do ustanowienia cła wywozowego na drzewo, aby krajowy przemysł tartakowy uchronić przed wyparciem go przez przemysł zagraniczny i aby wyrównać zupełnie nieproporcjonalne napięcie pomiędzy zagranicznemi cłami na surowe i obrobione drzewo.

Pos. Kolischer omawia stosunki naszego przemysłu tartakowego, który w samej rzeczy wymaga akcji rządu w tym kierunku jednakże cel zamierzony powinien być osiągnięty na innej drodze, aniżeli tego sobie życzył mowca poprzedni przy strzeżeniu interesów leśniczych naszego kraju.

Następnie posiedzenie zamknięto.

Wybory w Danji.

Kopenhaga 17 czerwca. Przy wczorajszym wyborze do volketingu wybrano 74 zwolenników lewej partji reformowej, 16 socjalnych demokratów, 12 zwolenników prawicy i wolno-konserwatywnych, 11 zwolenników umiarkowanej lewicy. Lewa partja reformowa zyskała 5 mandatów straciła 9, socjalni demokraci zyskali 3 głosy stracili jeden, prawica straciła 2 głosy zyskuje 6, umiarkowana lewica straciła 4 zyskuje 2 mandaty.

Ceny targowe z dnia 16 czerwca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15·10 do 16·25 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 12·50 do 14·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 11·05 do 12·—, owies z opłatą akcyzową od 12·50 do 13·20, groch od 16·50 do 24·50 tatarka od 13·50 do 14·80. proso od 11·— do 13·—. fasola od 18·— do 26·50, jagły od 18·— do 22·—, siano od 5·60 do 6·40, słoma od 4·40 do 4·60, koniczyna od 6·60 do 6·80, ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·40. jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 1·60 do 1·80, masło za garniec od 5·80 do 6·50, spirytus na 95° Tralesa za hekt od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 142·0 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 17-go czerwca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·25 Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 99·40, Akcje austr. zakładu kredyt. 662·25, Akcje węg 731·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Uniobanku 524·50 Akcje Länderbanku 413·—, Akcje kolei państ. 674·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tytoniowe 350·—, Akcje Alpiny 375·50 Losy tureckie 125·75, Ruble 252·75.

Usposobienie: Wobec tworzenia się gabinetu na Węgrzech i pomyślnego sprawozdania o zasiewach, silne. Obie akcje kredytowe i koleje państwowe bardziej poszukiwane.

Cukier (słaby) 20·90, spirytus (lepszy) 41·—, nafta niezmieniona.

Berlin 17-go czerwca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.